

Expose Min. Zdziechowskiego w komisji budżetowej Sejmu.

Głosowanie nad budżetem Ministerstwa Oświaty i Wyznań.

Sejmowa komisja budżetowa przeprowadziła dyskusję szczegółową nad budżetem Min. Wyznań i Oświaty. W wyniku głosowania nad zgłoszonymi wnioskami, wydatki na uposażenia zmniejszono na wniosek referenta i posła Byrki (Piaśt) o 252.000. Wydatki na zasiłki i opłaty szkolne uchwalono w wnioskach referenta i posła Byrki (Piaśt) o 1.900.000. Dłuższą dyskusję przeprowadzono nad budżetem wyznań religijnych. Wniosek posła Dąbskiego (Str. Chł.) o przeniesienie tego budżetu do Min. Spraw Wewn. nie uzyskał większości. Odrzucono również wniosek posła Chruckiego (Ukr.) o zmniejszenie sumy prelimitowanej do połowy. Zgodnie z wnioskami referenta uchwalono na wyznania sumę 20.228.799 zł. t. j. o 2.616,34 mniej aniżeli prelimitowano.

Przemówienie min. Zdziechowskiego.

W dalszym ciągu posiedzenia p. min. skarbu Zdziechowski udzielił obszernych wyjaśnień w sprawach walutowych i polityki finansowej rządu, przyczem powiedział między innymi co następuje:

Po 6-ciu tygodniowym okresie utrzymania kursu złotego na poziomie około 7,30, w końcu zeszłego tygodnia nastąpiły wahania, które doprowadziły kurs złotego do 8,05. Sąd za niepokojenie. Na komisji budżetowej odezwały się głosy, żądające wyjaśnienia od ministra skarbu. Stabilizacja waluty w okresie blisko półtora roku nie opierała się na sile zdrowej gospodarki budżetowej i rozwoju produkcji, ale na dawaniu walut do stopnia nasycenia rynku. Przy stosowaniu tego systemu odplynęły zapasy dewizowe zagranicę, a panowie sami w tej wysokiej komisji krytykowali politykę pożyczek interwencyjnych, które topniały w walce o bezwzględne utrzymanie kursu na oznaczonym z góry poziomie.

Powracając do bieżących spraw walutowych, przewidywania moje okazały się trafne. Już w sobotę zwykłe kursy dla dolara zalały się a jeden dzień wczorajszy powiększył zapasy walutowe Banku Polskiego o 1.700.000 złotych parytetowych a więc około półtora miliona dolarów oddanych w słusznym przewidywaniu dalszej wyżki kursu złotego.

Niemia żadnego uzasadnienia gospodarczego dla spadku naszej waluty. Ostatnie 5 miesięcy dały przewyżkę wartości wywozu nad przywozem w sumie 252,6 milionów złotych parytetowych. Zupełnie normalnie część tej nadwyżki poszła i idzie na regulowanie naszych dawnych zagranicznych zobowiązań gospodarczych z okresu deficytu bilansu handlowego. Pamiętajmy, że w okresie tych 3ch miesięcy ostatnich, w których piastuję tekę ministra Skarbu, wypadło rządowi zapłacić zagranicą z tytułu zobowiązań dawniejszych sumę 36.019.250 zł. Należności te zostały uregulowane.

Najjaskrawszym dowodem poprawy sytuacji walutowej jest fakt, który niech będzie ostrzeżeniem dla spekulacji, że na dzień 1 lutego rb, zobowiązania eksporterów w stosunku do Banku Polskiego w sprawie oddania walut zagranicznych z eksportu, opiewały na sumę 99 milj. zł. parytetów, Ponieważ możemy rozporządzeniem z dnia 20 stycznia rb, skrócić termin prekursyjny oddawania Bankowi Polskiemu walut z eksportu z 3ch miesięcy na 6 tygodni, więc znaczna część tych walut wpłynąć będzie do B. k. Polskiego w czasie najbliższym.

Co wywołało wyżkę dolara? Bezpośrednim powodem wyżki dolara w ub. tygodniu była okolicz-

ność z innych względów pomyślnego ożywienia w przemyśle, które wyraziło się większym zapotrzebowaniem walut. Okoliczność ta została wyzyskana przez spekulację, która pomimo dużego wysiłku nie zdołała osiągnąć zamierzonego celu. Zupełnie dokładnie jestem poinformowany o źródłach i drogach, które namyślały zwiększenie zapotrzebowania walut.

Jestem bardzo dalekim od ugólniań i jestem pewien, że w interesie szeregu banków, które najlojalniej stosują się do przepisów dewizowych, leży by tym bankom, które współdziałały w operacjach walutowych o charakterze spekulacyjnym z wyraźną tendencją obniżenia kursu naszej waluty, odejść zostały prawa dewizowe, które stanowią przywilej dany przez państwo. Dziś podpisałem odebranie praw dewizowych jednemu z banków. Niezawodnie los ten spotka i parę innych instytucji.

W najbliższym czasie zwołam zebranie przedstawicieli banków dewizowych i żądać będę wyraźnie ustalenia takiego porozumienia między nimi, które winno stworzyć podstawę do akcji przeciwdziałającej jakimkolwiek zakusom spekulacyjnym przeciw naszej walucie. Albo takie porozumienie między bankami nastąpi i przekonam się o jego skuteczności, albo poddam rewizji całokształt zagadnień związanych ze sprawami dewizowymi udzielanymi bankom w kierunku pozostawienia tych praw tylko tym instytucjom bankowym, które wzamian za otrzymanie prawa dewizowego będą prowadziły politykę walutową ściśle związaną z polityką ministra Skarbu i Banku Polskiego.

Pożyczki zagraniczne.

Dążeniem moim jest jednocześnie powiększenie rezerw walutowych Banku Polskiego drogą kredytu państwa. Pertraktacje które prowadzę w tym kierunku rozwijają się pomyślnie. Nie potrzebuję podkreślać znaczenia takiej operacji w czasie polepszającego się bilansu handlowego, gdy zwiększenie się rezerw walutowych B. k. Polskiego będzie czynnikiem wzrostu zaufania a przez to zwiększonej podaży walut.

Pertraktacje prowadzone z Bankers Trust'em rozwijają się normalnie. Trzeba było przedewszystkiem wyjaśnić w jakich warunkach i w jakim stopniu należy i można zmienić układ zawarty z Banca Commerciale Italiano w sprawie pożyczki włoskiej. Rozmowy, które miały miejsce w tej sprawie w Medjolanie między przedstawicielem rządu p. Klarnerem a przedstawicielami Bankers Trustu i Banca Commerciale, doprowadziły do wyjaśnienia wzajemnych zapatrywań i ustalenia dróg działania w celu umożliwienia transakcji dzierżawy Monopolu Tytoniowego w wypadku gdyby rząd polski na mocy upoważnienia ciała ustawodawczego powziął decyzję wydzierżawienia tego Monopolu. Okoliczność ta jest nader ważna.

Warunki psychiczne sanacji skarbu.

Kończąc swoje przemówienie min. Zdziechowski podkreślił warunki psychiczne w jakich pracuje Min. Skarbu. «Proszę zastanowić się nad tem co piszą niektóre organy prasy, ile codziennie drukuje się wiadomości nieprawdziwych związanych z polityką ministra Skarbu, z działalnością Banku Polskiego a szczególnie z kredytem Państwa. Ile widzimy niezdrowej demagogii w stosunku do największego zagadnienia jakie mamy przed sobą a mianowicie doprowadzenia budżetu Państwa do rozmiarów odpowiadających siłom naszej wytwórczości i zdolności płatniczej ludności. Nie przejmuję się tą walką i mo-

Ruch monarchiczny.

Sekretarjat Koła Organizacji Monarchistycznej w Piotrkowie w porozumieniu się z Radą Tymczasową tegoż Koła postanowił w dniu 28 z. m. urządzić w każdą niedzielę po południu w Piotrkowie zebranie odczytu dla swych członków, oraz wprowadzonych sympatyków. Pierwsze takie zebranie odbyło się w dniu 31 stycznia b. r. w sali Związku Ziemian. Sala została wypełniona przez ludność doszczętnie, mimo iż jest dość obszerna. Punktualnie o godz. 4-jej zagał zebranie przez miejscowego Koła p. Jan Przegonia Krzyński powołując na przewodniczącego p. Juliana Józefowicza na sekretarza zaś p. Wł. Stefaniaka.

Przewodniczący zebrania p. Józefowicz po odczytaniu porządku dziennego udzielił głosu w pierwszym rzędzie p. Bronisławowi Starosteckiemu, który wygłosił odczyt na temat «Królestwo czy republika». Świetne przemówienie p. Starosteckiego o konieczności monarchizmu w Polsce przyjęte zostało przez zebranych hucznie oklaskami.

Jako drugi z kolei prelegent zabrał głos p. Jankiewicz i wygłosił odczyt na temat «Emigracja i tranzycja». Mówca w temacie swym dość jasno i zrozumiale objaśnił zebrany dla kogo przy dzisiejszych republikańskich rządach jest rzeczywistością ojczyzna Polska, a świadczą o przedewszystkiem—mówił p. Jankiewicz—fakty że Polacy szukają dziś Ojczyzny po zagranicach.

W dalszym ciągu przemawiali za koniecznością zmiany obecnego ustroju i wprowadzenia monarchji w Polsce pp. Bronisław Czerwiński—długoletni członek P. P. S. obecnie członek Organizacji Monarchicznej, Stefan Banaszczak były sympatyk tejże partji P. P. S. obecnie członek O. M. i p. Stanisław Paradowski.

W końcu zabrał głos sekretarz p. Stefaniak, który treściwie lecz jasno i zrozumiale zdał sprawozdanie z działalności Koła O. M., nawołując przy tem zebranych do wstępowania w szeregi O. M. i zabrania się do intensywnej pracy w szerzeniu idei tejże Organizacji. Podpisano następnie szereg deklaracji członkowskich i zebranie, które przeciągnęło się do godz. 7. m. 40 wieczorem zamknięto.

gę zapewnić, że będą plan uzgodnienia finansów z całą stanowczością przeprowadzają.

Komisja przyjęła wyjaśnienia p. ministra do wiadomości, odrzucając wniosek posła Wyrzykowskiego (Wyzw.) o otwarcie nad niem dyskusji.

Expose p. Skrzyńskiego.

Na pierwszym po przerwie dwutygodniowej posiedzeniu sejm, które się odbędzie dn. 25 b. m., z okazji pierwszego czytania ratyfikacji umów locarnskich zabierze głos prezes rady ministrów i minister spraw zagranicznych p. Aleksander Skrzyński.

Wyjazd p. Skrzyńskiego do Genuy nastąpi dn. 3 marca. W drodze do Genuy p. premier zatrzyma się w Paryżu.

250 dolarów	Dom Handl. Kom.
500 dolarów	„ZACHĘTA“
1,000 dolarów	Portowa 14
3,000 dolarów	telefon 9—05
4,000 dolarów do 20,000 i więcej	poszukujemy zaraz na bardzo dobre oprocentowanie.

Jan Bułhak artysta fotograf
Jagiellońska 8. Przyjmuje 9—6.
Ceny zniżone.

P. Wojewoda powrócił do Wilna.

Pan Wojewoda Malinowski, który jeździł rano na pogranicze litewskie, w dniu wczorajszym popołudniu powrócił do Wilna. Krążą pogłoski, że p. wojewoda udaje się do Warszawy, celem osobistego złożenia sprawozdania o prowokacji litewskiej.

Spodziewany kontratak litewski.

Dalsza koncentracja wojska i „szaulisów”.—Gęste patrole krążą koło naszych placówek.—Plany odwetowe.

Dotychczas w akcji prowokacyjnej litewskiej nie wzięły udziału wojska. Natomiast gęste patrole wzmocnione litewskiej strażą granicznej krążą koło naszych placówek.

Płytki wywiad, zastosowany z naszej strony, ustalił około godz. 9 wiecz., że Litwini skoncentrowali oddziały straży granicznej w znacznej sile w rejonie Kiernowo—Kliszebłoto. W kierunku na las Podgajski ustawiono oszańcowane karabiny maszynowe. W ostatniej chwili przybyło do Kliszebłota jeszcze 50 ludzi z lit. straży granicznej.

Ogólnie przypuszczają, że Litwini w nocy będą próbowali w kontrataku odebrać las. Wszakże użyć do tego mają nie wojska, a straż graniczną i „szaulisów”.

O znacznych zgromadzeniach „szaulisów” sygnalizują z okolicznych wsi. Uzbrojeni są oni w granaty i karabiny maszynowe.

Nieprzejednane stanowisko Litwinów.

Rokowania z władzami litewskimi wykluczone.

Telefoniem z Mejszagolę.

Zast. starosty na pow. Wileńsko-Trocki, p. Łukaszewicz, upoważniony z ramienia województwa do pertraktacji z Litwinami, zadnego dotychczas nie mógł z nimi nawiązać kontaktu, wobec nieprzejednanej wrogiego zachowania władz litewskich. Narazie sytuacja jest wyczekująca. W ciągu całego dnia we wtorek Litwini nie próbowali przejścia do akcji zaczepnej.

Zwłaszcza zastanawia fakt, że Litwini nie zwrócili się dotychczas do naszych władz z propozycją wyłączenia im aresztowanych policjantów. Krążą pogłoski, że fakt ten dowodzi dalszych agresywnych planów ze strony litewskiej.

39-ta sesja Rady Ligi Narodów.

Porządek dzienny.

GENEWA, 23 II. Pat. Niezależnie do spraw związanych z wejściem Niemiec do Ligi Narodów, 39-ta sesja Rady Ligi, rozpoczynająca się w Genuwie 8 marca, zajmować się będzie szeregiem poważnych spraw z dziedziny politycznej i administracyjnej działalności Ligi Narodów. Porządek dzienny tej sesji obejmuje między innymi sprawozdanie, dotyczące decyzji Rady Ligi z dnia 16 grudnia 1925 r. co do granicy między Irakiem a Turcją, sprawozdanie ze specjalnej sesji komisji mandatowej, obradującej obecnie w Rzymie w sprawie wykonania przez Francję mandatu w Syrii i szereg spraw mniejszościowych, a wśród nich petycje, dotyczące położenia mniejszości polskiej na niemieckim Górnym Śląsku.

Anglja przeciwko rozszerzeniu składu Rady.

LONDYN, 23. II. Pat. Komitet parlamentarny Izby dla spraw Ligi Narodów uchwałił rezolucję, rozpatrującą z wielkim niepokojem propozycję, aby specjalne zgromadzenie Ligi Narodów, powołane dla przyznania Niemcom stałego miejsca w Radzie, mogło dać sposobność do wprowadzenia zasadniczych zmian w statucie Rady. Rezolucja dodaje, że istnieją poważne zastrzeżenia przeciwko jakiegokolwiek rozszerzeniu Rady Ligi Narodów i domaga się usilnie, aby rząd narazie przeciwstawił się stanowczo, wszelkiego rodzaju zmianom.

Brazylja żąda miejsca w Radzie L. N.

LONDYN, 23. II. Pat. W/g doniesień Reutera z Rio-de Janeiro, brazylijski minister spraw zagranicznych oświadczył, że Brazylja trwa przy żądaniu otrzymania stałego miejsca w Radzie Ligi Narodów.

Polska i Gdańsk.

Oświadczenie Wysokiego Komisarza Ligi Narodów p. Van Hamela.

GDĄŃSK, 23. II. Pat. Biuro Wolfa ogłasza rozmowę Wysokiego Komisarza Ligi Narodów w Gdańsku Van Hamela z jednym z korespondentów Daily Chronicle. Według przedstawień bura Wolfa wysoki komisarz Ligi Narodów wyraził nadzieję, że dzięki jego wpływom uda się zmocnić dobre stosunki między Polską a Gdańskiem. Pośrednicząca działalność z jego strony we wszystkich wypadkach w których ujawnia się trudności, ograniczy możliwości konfliktów do minimum, zwłaszcza, że Polska i Gdańsk mają wiele wspólnych interesów. Oświadczenie swe zakończył Van Hamel wyrażeniem życzenia aby duch Locarna ujawnił się w stosunkach polsko-gdańskich.

Jeszcze jedna ofiara nienawiści litewskiej.

KOWNO, 23—II. Pat. Przeciwno generałowej de Bondy wytoczono sprawę sądową która grozi jej największą karą przewidzianą na Litwie dla kobiet, t. j. dożywotniemi robotami karnymi, wobec nieistnienia na Litwie kary śmierci dla kobiet. W akcie oskarżenia wymienione są takie jej przestępstwa jak agitowanie wśród włościan za Polską i zbieranie ofiar na Polskie Białe i Czerwony Krzyże.

Proces ordynata Bispinga.

Na wstępie przedsiadkowego posiedzenia sąd odczytał list z Gdańska niejakiego p. Bossego, który donosi między innymi że w przeddzień zabójstwa dostał się w Płocku telefon od księcia. Nie było mnie wówczas—mówi—w domu i telefon odbierała moja żona. Księżę powiadał mi, że baron Bisping nareście przybył, chciałby więc mnie z nim poznać i o-mówić wspólnie pewną znaną mi wielką transakcję. Księżę mówił, że czeka na mój przyjazd. Dowiedziawszy się o tem przyjechałem następnego dnia do Warszawy, gdzie już wieczorem była wiadomość o śmierci księcia. Swego czasu mówiłem z księciem o sprawach związanych z osobą bar. Bispinga, przyczem zmarły zawsze w najserdeczniejszych i pełnych głębokiej przyjaźni słowach o nim się wyrażał. Jestem przekonany iż baron nie jest tu winien, gdyż wiem, że śmierć ks. Druckiego-Lubeckiego nie leżała w jego interesach.

Prokurator wypowiedział się przeciw powołaniu autora listu w charakterze świadka, przyczem jego wyrody znalazły najniepodziwianiej poparcie ze strony samego Bispinga, który oświadczył:

— Popieram zdanie pana prokuratora, gdyż owego p. Bossego nie znam osobicie i nic nie wiem o wielkich transakcjach, o których on pisze. Sąd postanowił załączyć list do aktów, a p. Bossego nie wyzwać.

Prokurator zwrócił się do oskarżonego z pytaniem, czy przed śmiercią księcia wiedział o tem iż w drugim jego testamencie został pominięty przy wyznaczaniu opieki. Bisping oświadcza, że dowiedział się o tem dopiero w czasie rozprawy w pierwszej instancji.

Szerokie pole do domysłów dały następujące po tem wnioski adw. Bitnera, który prosił o możliwość zadania kilku pytań p. Herszelmanowi zastrzegł się jednak, iż może to uczynić jedynie przy drzwiach zamkniętych. Mimo usilnych nalegań prokuratora, obrońca nie chciał powiedzieć czego tajemność obrad ma dotyczyć, powołując się tylko ogólnie.

Wniosek obrońcy zaniepokoił oskarżonego. Bisping wstał i spytał przewodniczącego, czy może zadać pytanie swemu obrońcy. Nie dano mu tego skutecznego.

Sąd zarządził tajemność posiedzenia. Usunięta publiczność zgromadziła się w kuluarach, z ożywieniem komentując wniosek obrońcy.

W pewnej chwili otwierają się drzwi i wychodzi z nich Bisping, mimo że rozprawa trwa dalej. Podobno pozwolono mu opuścić salę na własne żądanie.

Dalsze zeznania p. Herszelmana toczą się przy drzwiach otwartych. Adw. Bitner zapytuje byłego prokuratora, czy wiedział, że w zbójczej karczmie w Paprotni bywali dwaj służący księcia. P. Herszelman nie przypomina sobie, tego szczegółu, zaznacza wszakże, iż nie zajmowałby się nim jako okolicznością nie istotną dla sprawy. Następnie p. Herszelman w odpowiedzi na pytania obrońcy mówi, że nie słyszał o istnieniu księcia Pietrowa, o przybyciu którego do Warszawy powiadał mi ks. Druckiego-Lubeckiego jakiś list, znaleziony w jego biurku.

Adw. Bitner: Czy byli świadkowie, którzy mówili o wyjazdach księcia z kraju z racji grożącego niebezpieczeństwa?

P. Herszelman: — Tak. Mówił o tem hr. Kattels.

Obrońca po szeregu pytań, dotyczących kradzieży w pałacu i dziwnego zachowania się psów policyjnych, prosi następnie o odczytanie tego ustępu z protokołu rewizji, z którego wynika, że szuflady w zamkniętym zamykającym biurku księcia były pootwierane.

Przedewszystkiem wzywa Faust Małgorzatę nie na żadną «przechadzkę (może za miasto?)» lecz po prostu ofiarowuje się odpowiedzieć ją, samotną, do domu. DIALOG ZAŚ (u Kościelskiego) brzmi, najzupełniej zgodnie z oryginałem, tak:

Piękna panienko, czy waży się może Podać jej ramię z opieką na drogę?

A ona:

Jam proste dziewczę i nie piękne wcale Do domu sama trąfię doskonale.

Doskonale. Lepiej niżby nie oddał niemieckiej odpowiedzi Oretchen.

Przekład tych 2 wierszy idealny. Przy pełnej dosłowności, zachowany ton i styl.

Lecz tuż zaraz posłuchajmy jak będzie Małgosia śpiewała po polsku balladę o złotym puharze kochanicy królewskiej.

Es war ein König in Thule Gar treu bis an das Grab, Dem sterbend seine Büble Einen goldenen Becher gab.

Moznaby, doprawdy, ogłosić—naweder interesująco—konkurs na przedłożenie, wierszem w rozmiarze i rytmie oryginału tych czterech wierszy. A powinna być zachowana zwiększona oryginalność—i, zalatująca średnio-wieczem *Buhle* nie może być «kochanką» tylko kochanicą (jak u Wyspiańskiego w Bolesławowym udrumacym przysiężonym krokiem za kulisy).

Tak dosłownie wygląda słynna scena pierwszego spotkania się Fausta i Małgorzaty w trawestacji libretowej. A w oryginale „Fausta”?

Cztery przekłady.

(Dokończenie).

P. Władysławowi Kościelskiemu zawiądzająca literatura polska bardzo wiele. Dzięki jego świetnej ofiarności obywatelskiej posiadliśmy na europejską zakrojony skalę i na europejską postawiony stopę Instytut wydawniczy Biblioteka Polska; dzięki jego osobistemu poparciu i jego inicjatywie mógł w niejednej mierze — rozwój piśmiennictwa naszego nie znać powojennego zastój. Dziedzic na Miłostawiu wziął po przodkach, sięgające aż w Paprockiego czasy, miłośnictwo kultury i intelektualnego wykintu, bezpośrednio zaś po ojcu Józefie Kościelskim, pocie i zarazem działaczem politycznym, pociąg do pióra a jednocześnie i do służby publicznej na polu wolnym od waśni partyjnych i zgiełku walki o byt. Po kądzieli ma też p. Wł. Kościelski w sobie rys ofiarności obywatelskiej cichej a mądrej, której chluba po sobie pamięć zostawił, za mało ceniony za życia a znany po śmierci: Jan Bloch. Nietylko był rodzony dziadek obecnego pana na Miłostawiu, autor pomnikowego dzieła pacyfistycznego o «przyszłej wojnie, jednym z wielkich przyjaciół ludzkości lecz był też i zarazem w życiu prywatnym filantropem najszlachetniejszego typu—i najpozytywniejszego. Mądra głowa otwierała hojną rękę; a zawsze tak, aby nikt... za oknem nie posłyszał ani

brzęku pieniądza ani szelestu banknota. Jak istniały «tajemnice Tuilerskiego dworu», tak istniały swojego czasu w Warszawie głębokie misterja niestychanie dobroczynnej i rozmiarami wprost imponującej filantropji Blocha, wspierającej w głębszej ciszy głównie polską inteligencję ciężko pracującą lub przygotowującą się na uniwersyteckiej ławie do wejścia w szranki wolnych zawodów. Mało też kto umiał tak pracować jak Jan Bloch i tak organizować pracę zbiorową. Dla tego, kto bliżej znał osobie gospodarza warszawskiego pałacu na rogu Marszałkowskiej i Królewskiej i jego współpracowników, widoczne będą aż nadto te wysokiej ceny pierwsiwsi atawistyczne, leżące granitem pod tęczami pełnej blasku ideaowości, która nacechowana jest całą działalnością obywatelską syna i spadkobiercy Józefa Kościelskiego. Dopiero doszedł do pełni męskiego wieku—a już mocną ręką zapisał, tem, co dla literatury polskiej uczynił, nie pierwszą lepszą kartę w dniach powojennych rodzimej kultury.

Właśnie teraz kiedy już nawet magnacki Miłostaw nie może udźwignąć ciężaru wspaniałej impresji Kościelskiego, (do tego stopnia kryzysowe nastąpiły czasy) właśnie w chwili najcięższej, niech i z tego miejsca padną wyrazy gorącego uznania za włożone w przepiękne dzieło: ciężki trud, wielkopański sumpt, patrijotyczny gest i rycerskie, głęboko czujące

serce. Kościelski, który tyle się napoświęcał dla dzieł twórczości cudzej, sam od dłuższego czasu pracował nad przekładem Fausta. I oto go mamy w wydaniu — od razu — książkowem. Nie poprzędził go żadne «zapowiedzi»; nie usłyszano go wpiernim przeczytano...

Całość przekładu prowadzi do wniosku, że tłumacz usiłował przedewszystkiem być możliwie najściślej, ten cel osiągnął. Zda się, że większego pietyzmu pod względem poszanowania dla każdego wyrazu Goethego nie można posunąć dalej — w przekładzie wierszem, rymowanym, tudzież zachowując rozmiar i rytm oryginału.

Ważnym dla przykładu jedno z najtrudniejszych miejsc, słynna eksplicakcja Fausta; jak on pojmuje Boga, «Niech się twe serce całe w tem rozpęta — powiada do Małgorzaty — A kiedy w tem uczuciu będziesz wniebowzięta (Und wenn du ganz in dem Gefühle selig bist... doskonale)

Zwij je, jak tylko chcesz, Zwij: szczęście, miłość, Bóg! Ja na to nie mam nazw! Uczucie wszystkim jest, A nazwa — brzęk i dym, Co nieważny żary cmi. Ani słowa, — wiernie!

Omgłone żary nieba, to oczywiście — śmieione. Cmić—powiekać mgłami. A jednak...

A jednak i inne np. słynne miejsce, też pod względem dosłowności bez zarzutu, też nie ma wystarczającego wyrazu poetyckiego. *Das also war des Pudels Kern?* tłumaczy Kościelski: «Węc takie było sedno psiej?» Tak, niezawodnie, tak, dosłownie tak. A jednak...

I będzie to «a jednak...» towarzyszyło nam podczas całego czytania przekładu Kościelskiego.

Ważmy: «*Meine Ruh ist hin* i t. d.» Znowu dosłowności prawie idealna: Gdzieś mój spokój znikł, Na sercu glaz; Nie wróci już nigdy, Jak w dawny czas.

I t. d.

Lecz jakże można wyrażenie się u Goethego «jego tylko» szukać po za domem, wychodząc z domu dlatego jedynie aby go ujrzeć gdziekolwiek? tłumaczyć:

Wciąż oknem patrze, Skąd przybyć by mógł, Dla niego chodzę Po za próg.

Takich niezręczności dużo. Natomiast modlitwa Małgorzaty przed figurą Matki Boskiej (też twarzą dla tłumacza orzech do zgryzienia) wypadła bardzo, bardzo pomyślnie:

Oblicze swe na me udreki I i t. d.

Któż nie zna pierwszych słów wymienionych przez Fausta i Małgorzatę—w operze Gounoda? Na scenie obszerny plac. Z boku portyk kościółca. Opodal budki suflera stoją Faust i Mefisto i po chwili zaczyna ją iść w głąb sceny aby być mniej-więcej w połowie drogi Małgorzaty wychodzącej właśnie z kościoła. Ujrawszy ją zapalczywy Faust, świeżo odmlodzony, od razu plonie. Poidejś do ślicznej dziewczyny, skłonić się dworsko i zagadnąć ją—jest dla niego dziełem jednej chwili.

Bierze przeło odpowiednią nutę i pół-na-pół recitatem powiada:

Czy pozwiolisz mi, O piękna, młoda damo, Bym ofiarował ci W przechadzce ramię me?

Przyczem ciągnie to «me» w górę dopóki się da.

Małgorzata zazwyczaj nie podnosi wcale spuszczonej oczu na natręta. Sciska tylko mocno trzymaną w obu rękach, poniżej łona, książeczkę, i odpowiada (usuwając się—jak brzmi informacja reżysera): «Jam nie dama, niemi piękna, i chcę zostać sama; więc niepotrzebnie, panie, pragniesz trudzić się!» I—oddala się. Powodowała przysiężonym krokiem za kulisy.

Tak dosłownie wygląda słynna scena pierwszego spotkania się Fausta i Małgorzaty w trawestacji libretowej. A w oryginale «Fausta»?

KURJER GOSPODARCZY

ZIEM WSCHODNICH

Sąd doraźny o napad na Ruską Rzeszę.

Wyrok zapadnie dziś!



Kazimierz Paszkiewicz
Prezes Zw. Zawodowego Automobilistów
uczestnik napadu.

Rozebudowa elektrowni miejskiej.

w oświetleniu Dyrektora p. Glatmana.

W numerze 20 z dn. 26.1. podaliśmy w streszczeniu opinię rzeczoznawców prof. Wysokiego i inż. Szapiro co do najbardziej, ich zdaniem, pożądanych dróg, prowadzących do celowej rozbudowy elektrowni miejskiej, zaś w numerze 34 z dn. 15.11 — nowy projekt rozbudowy elektrowni wysunięty przez inż. A. Kawenokiego.

Na ostatnim posiedzeniu miejskiej Komisji Technicznej również Zarząd elektrowni wypowiedział swe zdanie w tej tak żywo interesującej ludność sprawie. Ponizej podajemy treść referatu odczytanego przez dyrektora elektrowni miejskiej p. Glatmana.

23 stycznia r. b. zaproszeni przez Magistrat miasta Wilna rzeczoznawcy wydali swą opinię w sprawie rozbudowy elektrowni miejskiej oraz przedstawili projekty budowy na najbliższe lata. Projekty te w zupełności zgadzają się z poglądem Zarządu Elektrowni.

Jeszcze rok temu przy układaniu projektu zaczątku przebudowy elektrowni zarząd też wystąpił z propozycją zakupu przetwornic, aby dać możliwość obciążenia turbiny odrzutu przy uruchomieniu oraz zasilić sieć miejską prądem stałym daleko taniej wytwarzanym prądem od starych maszyn parowych.

Zebrana w Magistracie 31 marca 1925 roku konsultacja techniczna odczuliła tę propozycję, zalecając, co też jest zupełnie słuszne w normalnych warunkach, szybsze tempo przechodzenia na prąd zmienny. Jednakże praktyka wileńska wykazała, że podobne załatwienie sprawy nie jest w naszych stosunkach odpowiednie i dla tego Komisja rzeczoznawców zaleca bezwzględnie nabycie przetwornicy jeszcze w roku bieżącym. Zarząd elektrowni uważa za słowne z powodów niżej wyszczególnionych zakupić 2 przetwornice o mocy 500 i 150 kw. Dałoby to możliwość całkowitego obciążenia turbiny i lepsze wyzyskanie sieci na sezon zimowy 1926 — 1927 r. tj. na czas największego zbytu energii elektrycznej.

Jak to zresztą w orzeczeniu rzeczoznawców wspomniano, maksimum zapotrzebowania w sezonie zimowym wyniesie około 2885 kw. Na pokrycie tego obciążenia elektrownia będzie miała do dyspozycji: 800 kw. prądu zmiennego i 650 kw. przetworzonego, czyli razem: 1450 kw., które dostarczy nowo ustawiony turbospół, resztę w ilości 1435 kw. muszą pokryć inne urządzenia elektrowni, a więc: elektrownia raduńska 400 kw; turbina Görlitza 400; maszyna I 250 kw; maszyna II 350 kw; elektrownie prywatne jako ewent. rezerwa, czyli razem 1400 kw.

Znając jednak stan elektrowni i wiedząc o zbyt dużym zużyciu pary przez stare maszyny (25 kg. na 1 kw.), Zarząd elektrowni uważa dostarczenie przez stare maszyny 1000 kw. za niewykonane, a pracę elektrowni prywatnych za bardzo niepewną. Wobec tego stajemy przed zadaniem jak uzyskać te brakujące 1000 kw.

Ponizej Zarząd elektrowni umieszcza kilka alternatywów rozwiązania:

1) Stosownie do zalecenia rzeczoznawców przystąpić natychmiast do dalszej rozbudowy kupując następną maszynę prądu zmiennego. Jest to tembardziej wskazane, iż elektrownia nie posiada żadnej rezerwy. Koszta inwestycji wyniosłyby 700.000 fr. szw., z których około 300.000 trzeba byłoby wydać w r. b. Przez wzgląd

na dostawę i montaż można będzie ustawić maszyny skutecznie zaledwie do końca r. b.

2) Odremontować stare maszyny z wyjątkiem III, która już prawie do ruchu się nie nadaje, i pobierać jak dotychczas prąd od obecnych elektrowni.

3) Stosownie do zalecenia inż. Kawenokiego nabyć silnik gazowy o mocy 500 kw., resztę zaś pokryć z prywatnych elektrowni i odremontowanych maszyn. Silnik gazowy kosztowałby około 500.000 zł., z tego w roku bieżącym trzeba byłoby pokryć 300.000 zł.

Według mniemania Zarządu Elektrowni projekt ten jest nieodpowiedni, nie licząc się już z tem, iż maszyna 500 kw. zajmuje powierzchnię kwadratową w sali maszyn potrzebnej dla ustawienia 2-eh maszyn innego rodzaju 6 razy silniejszej; ale trzeba liczyć się z tem, iż silnik gazowy 500 kw. waży 120 ton, wówczas gdy turbina 3000 kw. waży 60 ton, a zatem jak koosalne potrzebne będą fundamenta i wreszcie podwójna obsługa jest w normalnych warunkach pracy bardzo niepożądana.

4) Propozycja pana Frydmana o odnowieniu starej turbiny łącznie z propozycją p. inż. Christa o natychmiastowym dostarczeniu przetwornic — stosownie do pisma fabryki maszyn Oörlitz, turbina można by doprowadzić do porządku w ciągu 2-eh miesięcy, kosztowałoby to 58.000 zł., fabryka gwarantuje zużycie pary 8 kg. na 1 kw. w stosunku do 20 kg. pobieranych obecnie i doprowadzenie mocy do 950 kw., odnowienie kolektorów prądnic kosztowałoby około 40.000 zł. Dałoby to poważną jednostkę prądu stałego dla elektrowni, zmniejszyło zużycie pary na 1 kw. i przy powiększeniu rozchodu pary w kotłowni o 550 kw. dało by zwiększenie mocy o 550 kw., poza tem w razie wypadku z turbina prądu zmiennego mogło by skutecznie poruszać przetwornicę z odwrotnej strony, dając tem rezerwę dla prądu zmiennego. Pan inżynier Christ proponuje nabycie przetwornicy o sile 150 kw. która, co jest bardzo ważne, można by nabyć natychmiast, tak że już za jakie 6 tygodni mogła by ona być w ruchu i oac tem Magistratowi znaczne oszczędności. Bezwzględnie byłoby pożądanym mieć chociażby 25 proc. obciążenia uruchomionej nowej turbiny, tembardziej że sprządzenie 500 kw. przetwornicy wymagać będzie co najmniej 5 miesięcy czasu.

Reasumując powyższe Zarząd Elektrowni uważa, że ponieważ niemożliwą jest realizacja dalszej rozbudowy prądu zmiennego w roku bieżącym, koniecznym jest odnowienie starej turbiny i zakupienie dwóch przetwornic o sile 500 i 150 kw. Jedną z tych przetwornic (mniejszą) mogła by być ustawioną w jednej z budek transformatorowych.

Referaty i propozycje zgłoszone w związku ze sprawą rozbudowy elektrowni zostały przesłane do prof. Wysokiego i inż. Szapiro celem zasięgnięcia w tej mierze ich opinii.

Dyskusja w Komisji Technicznej na temat rozważanych projektów będzie podjęta na najbliższym posiedzeniu, po otrzymaniu z Komisji Finansowej niezbędnych danych odnośnie do stanu kasy miejskiej, co umożliwi rzeczowe i realne i ważne poszerzenie wniosków i projektów.

Informacje.

Wpływy z podatku przemysłowego.

W pierwszej dekadzie b. m. wpłynęło z podatku przemysłowego 3,8

milij. zł. w pierwszej dekadzie stycznia wpływy z podatku tego dały 3,6 milij. zł. W pierwszej dekadzie lutego r. z. z podatku przemysłowego wpłynęło 3,1 milij. zł.

Wyrwóz pszenicy.

Z dniem 20 lutego weszło w życie rozporządzenie wprowadzające pobieranie opłaty wywozowej od pszenicy w wysokości 15 zł. od 100 kg.

Długi Polski.

Według ostatnich obliczeń skarbu Państwa, dotyczących długów państwowych, wynoszą one ogółem 2.900.230.378 zł. Z sumy tej przypada 2.668.605.606 zł. na dług zagraniczny 181.624.767 zł. i na wewnętrzne długi i procentowe oraz 50 milionów zł. pożyczonych z Banku Polskiego. Z wierzycieli zagranicznych na pierwszym miejscu stoi Stany Zjednoczone na sumę 1.936.732.525 zł., drugie miejsce zajmuje Francja na sumę 297.744.656 zł., na trzecim miejscu Anglia, której wianami 196.881.477 zł.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

— (b) Odroczenie terminu składania zeznań o dochodzie. Władze centralne powiadomiły, że termin składania zeznań o dochodzie za 2-gie półrocze r. ub. wyznaczony poprzednio na 28 b. m. przeniesiony został na dzień 1 marca.

KRONIKA MIEJSCOWA.

— Odczyt W dn. 19 b. m. Prezes St-nia Kupców Chrz. p. T. Miśkiewicz wygłosił odczyt p. t. „Kupiectwo a kryzys gospodarczy”, który zgromadził w sali Techników licznych przedstawicieli sfer gospodarczych oraz interesujących się sprawami gospodarczymi i wywołał następnie ożywioną dyskusję i wymianę zdań.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

23 lutego 1926 r.

Dewizy i waluty:			
	Tranz.	Sprz.	Kupno.
Dolary	7,83	7,82	7,80
Belgia	16,10	16,10	16,01
Holandja	313,70	314,48	312,92
Londyn	38,32	38,19	38,01
Nowy-York	7,87	7,82	7,80
Paryż	28,12	28,23	28,12
Praga	150,75	151,13	150,37
Szwajcaria	20,70	20,22	20,18
Sztokholm	110,20	110,48	109,92
Wiedeń	32,42	32,51	32,34
Włocny			

Papiry wartościowe.			
Pożyczka dotowa	66 (w złotych)	531,30	
— kolejowa		120,00	125,00
5 pr. pożycz. konw.		34,55	34,60
4 pr. pożycz. konw.		—	—
5 proc. listy zast.		—	—
Ziemskie przedw.	22,00	23,25	—

Podziękowanie.

J. W.W. Dyrektorowi szpitala N. N. K. w Nowogrodku doktorowi Franciszkowi Bilobranowi, za prawdziwie troskliwą i ojcowską opiekę, okazaną memu mężowi tak podczas jego groźnej choroby, jak również za bezinteresowne i umiejętne przeprowadzenie ciężkiej operacji, po której w krótkim czasie powrócił do zdrowia, tą drogą składam najserdeczniejsze podziękowanie

żona A. Mikulowa.

Makucha
stoniecznikowa
cała i mielona
SPRZEDAJE TANIO
w dowolnych ilościach
ul. Szpitalna 4, telefon 948

Czy jesteś członkiem L. O. P. P.

gnalizować pojawienie się przekładu «Don Carlosa» Schillera, też podobno przeznaczonego dla Teatru Narodowego.

Te, którem czytał po pismach wyjątki jaśniały piękną poetycką mową lecz — pozostaje do wypróbowania na scenie wielka dowolność rozmiaru wiersza. Jak dadzą sobie z nią radę aktorzy aby Schillera do zbytku nie — zmordniować? «Don Carlos» pisany jest równym, jednostajnym wierszem takim np.:

Ein Augenblick, geliebt im Paradiese,
Wird nicht zu teuer mit dem Tod [geliebt].

Oczekuje się w polskim przekładzie takiego rozmiaru wiersza oraz identycznej rytmiki, tedy np. czegoś w rodzaju:

Jestli kto jedną chwilę przeżył w raju,
Zapłaci za nią życie — nie za drogę.
Widzi mi się, że tego klasycyzmowego typu wiersza zmieniać nie wolno pod groźbą... roztylezowania i to jeszcze takiego pisarza jak autor «Don Carlosa». Ładnie by wyglądał aleksandryny Kornela i Rasy na przetrzone w najfantastyczniejszych rozmiarach i rytmach wiersza polskiego!

P. Hłakowiczówna, a czkolkiewka dama, szlachciszka, po kawalersku* obszala się z jednym z arcydzieł Schillera. Jest to uwaga zasadnicza. Oczywiście, jeśli kto z lekkim sercem ten próg przekroczy, będzie już potem miał same zadowolenia i rozkosze czytając wiersz o nielada polocie i ślicznej poetyckiej swadzie. Cz. J.

Żywe zainteresowanie jakie wywołał proces Muraszi jest niczem w porównaniu do zainteresowania publiczności wileńskiej sprawą doraźną o napad na majątek Ruską Rzeszę pod Wilnem.

Od rana tłumy chętnych dostania się na salę rozpraw gromadziły się na korytarzach i schodach gmachu sądowego, jednakże zdecydowana pozycja posterunków policyjnych pod kierunkiem st. przod. Sikorskiego uniemożliwiła przedostanie się na salę bez biletów wstępu. Na sali przed rozpoczęciem rozprawy panuje tłok i gwar. Ława dziennikarska szczególnie wypełniona. Wszyscy oczekują wprowadzenia oskarżonych. Kilka minut po dziewiętej oddział ulanów 23-go pułku ulanów na czele z oficerem wprowadza oskarżonych. Na chwilę zamilkły rozmowy na sali. Spojrzenia wszystkich kierują się w stronę ławy oskarżonych, na której zasiadli w porządku następującym: Dydział, Klimaszewski, Łapuniak, Malinowski, Paszkiewicz i ogniomistrz Targowski. Oskarżeni za wyjątkiem jednego Dydziała mają wygląd chorobliwych, w oczach znać niepewność i zmęczenie moralne. Dydział uśmiecha się w stronę publiczności.

Na ławie obrońców zasiadli adwokaci pp. Mieczysław Engiel obrońca Paszkiewicza i Targowskiego, pp. Andrzej — Dydział, p. Bajraszewski — Malinowski i p. Miller i Kierzner — Łapuniaka i p. Kulikowski — Klimaszewskiego.

Rozprawa otwarta.

O godzinie 9 m. 35 wchodzi sąd w składzie: przewodniczący vice-prezes sądu okręgowego p. Owianko i sędziowie K. Kontowit i A. Wyszynski, oskarżyciel publiczny podprokurator p. Jankiewicz. Pięro trzyma sekretarz wydziału karnego p. Brzozowski. Przewodniczący sprawozdaje personalja oskarżonych. Wyjaśnia, że wszyscy mają mniej niż trzydzieści lat i kilka z nich miało już zarząd z kodeksem karnym. Dydział odsiadywał dwa lata za szpiegostwo, Łapuniak karany był za nadużycie władzy i ma sprawę o szpiegostwo, Klimaszewski podejrzany był o zaduszenie teściowej i wreszcie Targowski karany był za nadużycie władzy.

Mec. Engiel stawia wniosek o wyjęcie z pod kompetencji sądu doraźnego oskarżonego Targowskiego motywując to tem, że Targowski jako wojskowy w służbie czynnej w myśli art. 6 U. P. K. wojskowego nie może być sądzony przez sąd cywilny. Prokurator prosi o uchylene wniosku wobec zrzeczenia się przez władze sądowe wojskowe praw do Targowskiego. Przewodniczący zarządza przerwę i po 20 minutach ogłasza że sąd postanowił wniosek obrony oddalić.

Akt oskarżenia.

Następnie przewodniczący p. Owianko odczytuje wniosek o postawienie w stan oskarżenia przed sądem doraźnym z art. 51 i 589 cz. I ust. 4 i 5 K. K. wymienionych w tej oskarżonych.

Akt oskarżenia zarzucza 9 stycznia 1926 r. około godz. 6—7 wiecz. do maj. Ruską Rzeszę gm. Rzeszańskiej, pow. Wileńskiego, należącego do Olgi Markowej, przyszo 5 bandytów, z których 2-eh pozostawało na dziedzińcu, około domu mieszkalnego, pilnując jej siana, trzech zaś wtargnęło do mieszkania Olgi Markowej, która w tym czasie wróciła z obory do domu i widać stojących koło domu 2-eh nieznanymi osobnikami, zapytała ich, czego chcą, otrzymała odpowiedź, że przysła do domu, by przynieść gotówkę. Gdy p. Markowa weszła do mieszkania, zaskoczył ją jeden z bandytów i kierując ku niej lufę rewolweru groził strzelaniem. Potem zażądał kosztowności i pieniędzy. Dwaj jego towarzysze z bronią w rękę ustawili się jeden w kuchni przy drzwiach wejściowych, groząc rewolwerem, nie pozwolił wyjść znajdującej się tam służbie: Jadwidze Szablewiczównie, Karolinie Rymkiewicz i Marii Dubickiej, — drugi zaś stał w korytarzu, pilnując drzwi wejściowych do pokoju.

Steroryzowana p. Markowa wskazała miejsce przechowania w szafie w korytarzu, skąd zabrał bandyci portfel z papierami, pieniędzami w banknotach i monetą 1 i 2 złotych srebrnych koło 250 zł., złoty medal, 6 pierścionków złotych, z których jeden z 5 brylantami i szmaragdem. Z biurka zaś w pokoju koło korytarza zostały zabrane pieniądze w banknotach 50 złotych i 2-u złotych na sumę około 250 zł.

W czasie dokonywania rabunku służąca Maria Dubicka nieopowiadając umknęła z kuchni na dziedzińiec, by zaalarmować pobliskich mieszkańców, i uciekając trzasnęła mocno drzwiami, czem spłoszyła bandytów. Zaniepokojeni rabusie, przetrwali piągorowanie i uciekli z domu.

Sędziwo natychmiastowe stwierdziło, że na drodze między Wilnem a Rzeszą znajdowały się ślady siana, w pewnym miejscu — dłuższego łożyska, oraz, że w dniu krytycznym wieczorem widziano na tej drodze samochód, idący ze znaną jedną latarnią przednią i tylną koło numeru. Okazało się, że był to ów osławiony taksometr Nr 47. Zeznania siołtera Jarmukiewicza znane są czytelnikom dobrze.

Kazimierz Klimaszewski do winy przyznał się. Zeznał, że na skutek namowy Łapuniaka i Dydziała zgodził się przyjąć udział w napadzie. W tym celu razem z Paszkiewiczem w dn. 9 stycznia 1926 r. wynajął auto i w towarzyszywie Dydziała, Łapuniaka i Paszkiewicza pojechał wynajętym autem do Werek, do ogniomistrza Targowskiego, u którego mieli dostać broń palną i który wiedział o ich zamiarach i planowanym napadzie.

Po rabunku Dydział, słysząc stuknięcie drzwi, zawałił «Uciekajmy, bo ktoś ucieknie», wobec czego wszyscy wybiegli. W restauracji «Pod Złotą Lipą» w gabinecie podzielił się zrabowanymi pieniędzmi. Teżek z papierami otrzymał Paszkiewicz, który miał ją odesłać właścicielce majątku poczaj.

Jan Łapuniak i Malinowski do winy się przyznali, natomiast Dydział i Targowski nie przyznali się.

Paszkiewicz, Klimaszewski, Łapuniak, Dydział i Malinowski odpowiadają za bezpośredni napad na maj. Rzeszę.

Targow-ki oskarżony jest o to, że nie biorąc bezpośredniego udziału w napadzie okazał istotną pomoc w dokonaniu tego rabunku, dostarczając Łapuniakowi rewolwer i pożyczając jego i innych do dokonania napadu.

Wyjaśnienia oskarżonych.

Po odczytaniu wniosku przewodniczący udziela głosu kolejno oskarżonym.

Dydział nie przyznaje się do popełnienia inkryminowanych mu przez akt oskarżenia czynów i oświadcza, że był pijany — nic nie pamięta.

Klimaszewski przyznaje się, co było nie pamięta bo był pijany, znalazł pod nogami teżek i tę wziął — gdzie nie pamięta.

Łapuniak przyznaje się, że brał udział, pieniądze przy podziale wziął tylko dlatego, żeby nie pokazać, że jest wrogo usposobiony do współoskarżonych, którzy dali mu rewolwer i powieźli.

Malinowski przyznaje się, że jeździł do Rzeszy, tłumaczy się, że Dydział, Klimaszewski i Łapuniak przyjechali do niego i namówili by pojechał w swaty. Broń otrzymał potem u Dydziała.

Paszkiewicz nie przyznaje się do winy, oświadcza, że faktem nie zaprzecza, uważa pobyt swój za zupełnie przypadkowy. Pomagał wynająć auto i pojechał nie mając co robić. Przemówienie przerywa mu ikanie.

Wreszcie Targowski — nie przyznaje się do udziału w napadzie, rewolwer dał nie wiedząc do czego ten miał służyć.

Ciekawym jest fakt, że wszyscy oskarżeni pamiętają doskonale ilość wypitych butelek i okoliczności w jakich się to działo, natomiast nie mogą nic powiedzieć jak odbył się sam napad, tłumacząc się tem, że byli absolutnie pijani.

Wnioski obrony.

Drugi obrońca Łapuniaka mec. dr. Kierzner stawia wniosek o poddanie badaniom psychiatrycznym oskarżonego Łapuniaka, wobec rany w głowę podczas wojny i zapalenia mózgu w latach dzieciństwa. Prokurator uważa wniosek ten za spóźniony i prosi o uchylene go. Sąd przyjmuje wniosek obrony do wiadomości i na prośbę obrońców zezwala na zadanie pytań oskarżonym.

Adwokaci pp. Engiel i Bajraszewski zadają pytania mające na celu wyświelenie wzajemnego stosunku współoskarżonych.

Badanie świadków.

Następnie po 10-ciu minutowej przerwie sąd przystępuje do sprawdzania personalji świadków. Jest ich 43. Strony nie zgłaszają wyłączeń od składania przysięgi poza matką oskarżonego Klimaszewskiego i ks. Żarnowski.

Po przyjęciu przysięgi przez kapłana sądowego ks. Butkiewicza zeznaje poszkodowana Olga Markowa, właścicielka majątku Ruską Rzeszę. Zeznania p. Markowej wynika, że gdy weszła do domu zastała trzech bandytów, którzy oświadczyli jej po rosyjsku iż są przedstawicielami białoruskiej organizacji i przysięgli w celu przeprowadzenia rewizji. Kiedy świadek M. zażądała wylegitymowania się jeden z bandytów, Dydział przłożył jej do gotowy rewolwer i krzyknął: «milcz, bo kula w łeb».

Podczas przetrząsania skrytek drugi bandyta Malinowski stał przy drzwiach w kuchni. Św. Markowa stwierdza z całą stanowczością że nastąpiły nie byli bardzo pijani.

Biegły dr. Podwiński zapytuje świadka czy nie cierpi na osłabienie wzroku. Świadek odpowiada przecząco.

Św. Ks. Żarnowski wydaje jaknajlepsze opinie Paszkiewiczowi, który w czasie inwazji bolszewickiej uratował świadka zabierając go na swój samochód.

Św. Jadwiga Szablewiczówna i Karolina Rymkiewiczówna pracowniczki z majątku p. Markowej opowiadają o przebiegu napadu. Obie poznały Malinowskiego.

Św. Maria Dubicka służąca p. Markowej opowiada jak udało się jej zbiec i zaalarmować służbę folwarczną. Jej sprytowi i odwadze zawdzięcza p. Markowa życie, spieszni bowiem alarm bandyci uciekli w pośpiechu.

Dalsze zeznania świadków.

Po krótkiej przerwie zeznaje św. Wincenty Jarmukowicz, kierowca taksometru Nr. 47 którym jechali bandyci. Jarmukowicz stwierdza że podjeżdżając do Ruskiej Rzeszy Paszkiewicz zerwał przewodnik od tylnej latarki. W drodze powrotnej styszał świadek urywaną rozmowę o zgubionym rzekomo nożu. Oskarżeni

Był sobie król, miał stwy włos i barki pochylonej
Staruszek król na sohyku lat
Wziął sobie młodą żonę...

A jakże brzmi pierwsza strofa u Kościelskiego?

Gdzieś w Tuli król panował,
Po zgon w wiečnosti trwał,
A puhar, który chował,
Oj zmarłej lubej miał.

Wszystko — nie tak, jak być powinno. «Gdzieś panował» — to że szpał gazety współczesnej nie z bajki, jak świat starej. Pamiętałem się nie «chowa» (chyba do szufliady) lecz się je przechowuje. W tym zaś wypadku niema mowy o przechowywaniu lecz tylko o posiadaniu puchara. Tedy: miał Krótko i wzięwato (jak u Götheho) miał — basta. A wreszcie, do lufy z «luba!» Najkompletniej tu nie na miejscu. Od kochanicy swej puhar miał. Tylko to a więcej nic. Musi to być powiedziane w tonie i stylu starożytności — balady nie... romanu na klawikord z początku XIX-go wieku. Oj, zaraz strofa trzecia! Już jedyna i mocna. I czwarta:

Z poblizka i oddali
Rycerstwa wezwał kwiat;
Nad morzem, w ojców sali,
Do uczy z nimi siadł

Lecz zaraz w następnej król «wychyła pełnię czary», czego nikt nie dokáže; chyba, że trzeba ową «pełnię» brać w rozumieniu całego zasobu, całego bogactwa zawartego w czarze, skąd już krok jeden do «pełni» jako do synonimu wymienitego

wina, którem nalana była czara. Lecz to za daleka droga dla myśli czytelnika lub słuchacza. A na walec otrzymujemy jeszcze w strofie ostatniej... «zapada mu powieka» (*die Augen iden ihm sinken*). Dostownie — bez wątpienia. Nie ładnie — też najniechętniej. Zapady mu powieki! To przecie nie kurtyna? Otrzymujemy obraz bardzo nieudany.

Dosyć. Sądzę, że oddawna już naraziłem się na uwagę: panie krytyku, jeżeli tak gęsto siejez przypczkami, siadź i... przetłumacz lepiej!

Rozumowanie nie ściśle. Krawiec, któremu się wykazuje, że dostarczony przez niego frak jest źle skrojony, miałby w takim razie prawo żądać: «A to niech, jasnie pan, sam lepiej uszyje!»

Jaśnie pan sam z pewnością lepiej nie uszyje, uszyje nawet niezadowolone gorzej, lecz — od tego mu Pan Bóg oczy dał, aby widział mankamenty... nawet krawciewie. Rychleij by już tedy można zauważyć: *La critique est aisée et l'art est difficile* — jak rzekomo miał wyrazić się Boileau. Lecz czy ja raz po raz nie powtarzałem: okrutnie trudna rzecz przetłumaczyć «Fausta», okrutnie trudna...

Przekład Wł. Kościelskiego jest nierówny. Na to właśnie przedewszystkiem kuleje.

•
Pozostaje mi, niestety, tylko sy-

KALENDARZE na r. 1926

- Wileński Informacyjny Cena 2 zł.
- Ostrobramski Cena 75 gr.
- Poradnik Kolejowca Polski Cena 2 zł.
- Kieszonkowy Cena 30 gr.

Wydawnictwa Księgarni
Józefa WADZKIEGO, Wielka 7
Dałoby wycenę w wszystkich księgar-
niach składach materj. piśmiennych

KRONIKA

ŚRODA.
24 Dziś
Suche dni M.
Jutro
Anastazji Fl.

Wsch. s. o. g. 6 m. 43.
Zach. s. o. g. 4 m. 58

URZĘDOWA

(b) Budowa dróg w Wileńszczyźnie. W bieżącym sezonie budowlanym wydział drogowy Wojewódzki projektuje cały szereg robót zmierzających do budowy dróg ewentualnie do naprawy starych traktów.

W chwili obecnej kontynuowane są roboty na szosie Wilno-Lida na przebiegu 4-5 kilometrów, gdzie pracuje jeden walec parowy. Prócz tego przeprowadzane są roboty w celu konserwacji dróg i mostów o rozciągłości do 20 metrów i mniejszych.

Wobec braku odpowiednich kredytów, samorządy muszą bezpośrednio zwracać się do Ministerstwa mając na ręku uprzednio otrzymaną opinię wydziałów drogowych.

WOJSKOWA

Angielscy attaché w Wilnie. Dnia 24 b. m. przyjeżdżają do Wilna oficerowie angielscy ppłk. Cleyton i mjr. Blucker.

Przyjazd ich związany jest z obznajmianiem się z życiem i pracą oddziałów wojskowych stacjonujących w Wilnie.

Po dwudniowym pobycie w Wilnie angielscy goście wyjeżdżają w dniu 26 b. m. do Kowna.

W celu zdementowania jakichkolwiek domysłów, władze wojskowe podają że przyjazd angielskich oficerów nie jest w żadnym związku z zmiennym granicznym litewskim z poprzednich dni, (ab)

Donoszenie kożuszków kawalerskich w wojsku. M. S. Wojsk. wydało zezwolenie mocą którego szeregowcy z oddziałów kawalerskich mogą kożuski kawalerskie starszego typu donosić do 1 marca 1927.

Rozkaz ten jest specjalnie ważny dla pułków kawalerskich posiadających większe zapasy takich kożuszków. (ab)

Jeszcze o wystawie gołębi pocztowych. Długo Obszaru Warszawskiego rozkazem swoim z dnia 23 b. m. podaje, że wystawa gołębi pocztowych, drobiu, królików i t. p. wystawioną będzie w Ujeździe obok D.O.G. przy ul. Wileńskiej a nie jak mylnie podano w Kasynie garnizonowej. Wstęp dla oficerów i osób cywilnych 60 gr.

Wystawa otwarta zostanie w dniu 28 b. m. o godz. 13, trwać będzie do 4 marca b. r.

Dzień 1 marca jest przeznaczony tylko dla żołnierzy w zwartych oddziałach. (ab)

MEJSKA

(b) Z miejskiej komisji technicznej. W dniu 22-go na posiedzeniu komisji technicznej rozpatrzone zostały sprawy. Między innymi w sprawie regulacji Werek uchwalono przyjąć do wiadomości projekty planów. Zatwierdzenie tych projektów nastąpi na jednym z najbliższych posiedzeń.

W sprawie nazwania ulic wybrano podkomisję w składzie pp. prof. F. Ruszczyca, prezidenta Bankowskiego, radnego W. Studnickiego i inż. Walickiego. W sprawie roboty elektrycznej postanowiono rozpatrzenie projektu inż. Kawonkiego odłożyć do następnego posiedzenia, które odbędzie się w dn. 10 marca rb. Przepisy o korzystaniu z prądu elektrycznego odesłano do podkomisji w celu powtórzenia ich przejrzenia.

(b) Wydział elektryczny magistratu wydał zarządzenie, w myśl którego wszyscy abonenci ryczałtowi proszeni są o zawiadomienie wydziału elektrycznego o dniu wyjazdu na wakacje i niekorzystania ze światła, jak również o zmniejszeniu w mieszkaniu ilości lamp, a to ze względu na wystawianie rachunków i uniknięcie późniejszych reklamacji.

OPIEKA SPOŁECZNA I PRACA

(b) Podwyższenie stawek dozorców domowych. Podczas komisji rozjemczej w sprawie ustalenia stawek dla dozorców domowych, która odbyła się w Inspektoracie pracy 64 obwodu zapadła uchwała

w myśl której stawki dla dozorców domowych podniesione zostały o 16,64 procent za miesiąc grudzień, stycznia i nadal.

Wobec tej decyzji stawki te cyfrowo będą się przedstawiały jak niżej. Dla dozorców w domach pierwszej kategorii i pierwszej klasy 105 zł. 54 gr., dla dozorców w domach trzeciej kategorii, trzeciej klasy 29 zł. 36 gr. Zważywszy, że prócz tego dozorczy dużych domów otrzymywać mogą od 10-50 procentów i że dozorczy nie płacą za mieszkanie, wodę, światło, kanalizację oraz, że zwolnieni oni są od podatku miejskiego, lokalowego, to łatwo dojdziemy do wniosku, że pensja dozorczy równa się prawie pensji referenta.

(b) Strajk szweców. Wobec tego, że w sprawie wysuniętego przez szweców żądania podwyższenia stawek płacy, nie doszło onegdaj do porozumienia z właścicielami przedsiębiorstw szweczych, w dniu wczorajszym wybuchł zapowiadany strajk. Ogółem strejkuje około siedmiuset szweców.

ZEBRANIA I ODCZYT

(b) Zebranie związku pracowników miejskich. W ubiegłym tygodniu odbyło się zebranie, na którym po przyjęciu sprawozdania o działalności w roku ubiegłym wybrano nowy zarząd w składzie pp. J. Mostejko, M. Ciemnotoński, J. Jodko-Narkiewicz, P. Jastrzębski, T. Czerwiński, A. Grygiel, W. Szutowicz, W. Bujwid i W. Nowicki.

(b) Zebranie członków koła T. N. S. W. We czwartek dn. 25 lutego r. b. o godz. 7-jej wiecz. w sali gimn. im. E. Orzeszkowej, odbędzie się ogólne zebranie członków W. Koła T. N. S. W. z następującym porządkiem dziennym:

- 1) Założenie Kasy Pożyczkowo-Oszczędnościowej (ref. Kol. Dyr. B. Zapaśnika).
- 2) Sprawozdanie roczne Zarządu Koła i Kom. Rewizyjnej.
- 3) Wybory członków do: a) Zarządu, b) Komisji Rewizyjnej i c) Komisji Rozjemczej.

ROŻNE

"Kraj baśni". We środę dn. 24 lutego o godz. 7 wieczorem staraniem dyrekcji i opieki szkolnej gimn. A. Mickiewicza odbędzie się w sali gimn. Lelewela [ul. Mickiewicza 38] wieczór słowa, obrazu i tonów pt. "Kraj baśni". Złoży się nań

cykl krótkich nastrojowych obrazków domowych podniesione zostały o 16,64 procent za miesiąc grudzień, stycznia i nadal.

Wobec tej decyzji stawki te cyfrowo będą się przedstawiały jak niżej. Dla dozorców w domach pierwszej kategorii i pierwszej klasy 105 zł. 54 gr., dla dozorców w domach trzeciej kategorii, trzeciej klasy 29 zł. 36 gr.

Zważywszy, że prócz tego dozorczy dużych domów otrzymywać mogą od 10-50 procentów i że dozorczy nie płacą za mieszkanie, wodę, światło, kanalizację oraz, że zwolnieni oni są od podatku miejskiego, lokalowego, to łatwo dojdziemy do wniosku, że pensja dozorczy równa się prawie pensji referenta.

TEATR I MUZYKA

Wieczór Chopina w Teatrze Polakim. Wobec nadzwyczajnego powodzenia znakomity pianista Mikołaj Otłow wystąpi po raz drugi w gmachu Teatru Polskiego w sobotę najbliższą 27 b. m., poświęcając program cały utworom F. Chopina. — Początek o g. 8-jej wiecz.

Reduta w teatrze na Pohulanka. Reduta w 3-ach aktach "Pohulanka" gra dzisiaj "Fircyk w złotych" komedia w 3-ach aktach Fr. Zalkońskiego, zakończona sceną operową Domnika Cmanosa p. t. "Matrimoniu segreto", oraz sceną baletową. W czwartek dn. 25 b. m. po raz 4-ty "Ewa" komedia w 3-ach aktach J. Szaniawskiego.

W piątek 26 lutego "W małym domu" dramat w 3-ach aktach P. Rittnera. Bilety sprzedaje do przednie dnia każdego przedstawienia biuro "Orbis" ul. Mickiewicza 11 od godz. 9-4 w dniu powstania i od godz. 10-12-30 w niedzielę, oraz kasa teatru od godz. 11-2-jej i od 5-8 w dniu przedstawienia. Oprócz tego oia udogodnienia publiczności w dniu powstania księgarnia "Lektio" Mickiewicza 4 od godz. 4-7 i w niedzielę od 1-3.

WYPADKI I KRADZIEŻE

Groźny pożar. Dnia 22 bm. o godz. 24 z powodu nieostrożnego obchodzenia się z ogniem wybuchł pożar w domu Nr 32 przy ulicy Chełmskiej, należącej do Józefa Szatowicza. Spłonęły dom mieszkalny wraz z całym urządzeniem, stodoła oraz znajdujące się w niej 2 dorożki, sanie, konie i krowa. Straty narazie nie ustalone.

Straz ogólna przybyła o g. 0 m. 20 i odjechała po ugaszeniu pożaru o g. 4 m. 30. Na miejscu byli obecni kierownik komisariatu Frankiewicz oraz zastępca jego Krzemieński.

Oliary "zapust". We wsi Świętyni pow. Wil. 10-kego zatonęli się bliźniaki smacznymi na oleju 55 letnia Zofia Daszkiewiczowa, oraz jej synowie 28 letni Józef, 16-

Rokowanie handlowe polsko-niemieckie.

Warszawa, 23 II PAT. Najnowszym etapem trwających już od grudnia 1924 roku, pertraktacji gospodarczych polsko-niemieckich jest wymieniony pomiędzy obydwoma delegacjami list w wzajemnym żądaniach co do zniżek celnych. Lista żądań polskich zawiera 190 zniżek od taryfy celnej niemieckiej i dotyczy głównie przemysłów eksportowych Polski; rolnego, spożywczego, naftowego, drzewnego, żelaznego i t. d. Lista żądań niemieckich jest znacznie większa zarówno pod względem ilości jak i wysokości żądanych zniżek. Obejmuje ona około 590 pozycji przywozowych, 110 poz. wywozo-

Roboty w Gdyni wznowione.

Warszawa, 23 II. Pat. Roboty przy budowie portu gdyńskiego przerwane z powodu niesprzyjających warunków atmosferycznych w początku stycznia a potem powiornie 4 lutego, zostały przez konsorcjum francusko - polskie wznowione. Wszelkie pogłoski o zerwaniu umowy z konsorcjum, które ostatnio pojawiły się w prasie, są bezpodstawne.

Klejnoty cesarskie zakupione przez jubilerów francuskich.

Moskwa, 23 II. PAT. Grupa jubilerów francuskich zakupiła część rosyjskich klejnotów koronnych a między innymi diadem brylantowy b. carowej. Cena tych klejnotów wynosi około 3-ech milionów dolarów.

Jeździ Piotr i córka Helena. Poszkodowany odwieziono do szpitala. Życiu wymienionych niebezpieczeństwo nie grozi.

Zaginiecie Hipolit Klemieński (W. Puhulanka 33) zameldował, iż dn. 19 b. m. żona jego 21-letnia Weronika wyszła z domu wraz z 24 mies. córką i dotychczas nie wróciła.

Da. 15 b. m. wyzeź z domu Pa- weł Hójko (Koszykowa 12), który do tej pory nie powrócił.

Ojciec saneczek. Dn. 23 b. m. w czasie saneczkowania się w górach pobliżu ul. Śniegowej uległa ogólnemu pożarzeniu Anna Urbanowiczówna (Słowiańska 9). Pogotowie ratunkowe nożem poszkodowaną pierwszemu pomocy, pozostawiając ją w mieszkaniu.

Pożar. We wsi Borówki pow. Postalskiego wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem spalił się dach i sifit domu mieszkalnego oraz zboże na szkocz Daniela Zaręckiego. Straty wynoszą 600 zł.

Koniokrady. We wsi Św. tynki gm. Bystrzyckiej skradziono konia na szkocz Jana Tomaszewicza.

Ujcie zbrodni. W nocy na 21 b. m. zostali zatrzymani Kazimierz Woroniewicz bez stałe o miejsca zamieszkania i Anna Urbel, którzy jak ustalilo dochodzenie brały udział w kradzieży dokonanej u N. Rudominowej przy ul. Wielkiej. W związku z powyższym zatrzymano również Cecylję Monklewiczównę (Zaręczce 28), oskarżoną

o kradzież skradzionych u Rudominowej oraz dozorcę dom Nr 44 przy ul. Wielkiej, u którego przyznawali zbieżność.

Kradzież bielizny. Z mieszkania Ch. Berachńskiego (Piwna 6) przy pomocy włamania skradziono bieliznę wartości 1000 złotych.

Dolar w Warszawie.

Warszawa, 23 II. (tel. ul. Stowa). Dział dolar w Warszawie 7.82 i pół przyciem podaż przewyższyła popyt. W obrocie pozagiełdowych wzmożił się popyt na akcje. Bank Polski kupował dolary po 7,55, przeliczył zaś na New York po 7,90 co znaczy wyżej niż na czarnej giełdzie. W Wiedniu notowano złoto na parycie 7,90 do 8,00 w stosunku do dolara.

BACZNOŚĆ!

Hygieniczne, praktyczne, oszczędne odkazywanie mieszkań, mebli, dywanów elektrycznym aparatem. uskutecznia tanio. Bazar Wytwórni Szkół Wielka Nr 66. Pokaz czyszczenia tamże od 10 - 12 godz. 22 go i 23 go b.m. Członkiem Koła Polek i N.O.K. mają rabat.

Zastępstwo Administracji „Słowa” w Warszawie ul. N.-Świat 46-14

przyjmuje:

- Przedpłaty abonamentowe na „Słowo”
- Wszelkie reklamy i ogłoszenia do „Słowa”

Prowadzi kolportaż „Słowa”

Kino Kameralne „Polonia” ul. Mieczewicza 22

Dziś wybitne arcydzieło sefenuł Znakomita macie współczesnym w 8 akt. z życia emigrantów rosyjskich zbiegów z bolszewickiego rajy

Olga Czechowa i urocz. Juljana Johnsona w dra.

TRAGEDJA GENERALA I GNATJEW A

Miejski Kinematograf KULTURALNO-OŚWIATOWY SALA MIEJSKA (ul. Ostrobramska 5)

Na zapanie publiczności drzedłuża się na jeden dzień wyświetlanie filmu „Biała siostra” (w ogniu Woznijsza). Dramat w 9 aktach. Kasa czynna: w Niedzielę od g. 2 m. 30, w powszednie dni od g. 3 m. 30. Początek s-ansów od g. 3., w powszednie dni od g. 4.

CENA BILETÓW: Par. 40 or. Amfiteatr balkon 25 gr.

Kino-Teatr „Helios”

CENY ZNAJĄCIE ZNIŻONE! Najlepszy film polski. Historia dżony dziewczęcej. Erotyczny dramat w 10 w. akach z prologiem z Jadvigą SMOSARSKĄ w roli tytułowej. Seansy o. o. 3, 5, 15, 7, 9, 9, 45

OBWIESZCZENIE PRZETARGU

Dnia 5 marca 1926 roku w Magistracie m. Głębockiego odbędzie się przetarg za pomocą ofert piśmiennych, w zakrytych kopertach a następnie przetarg ustny na wydzierżawienie poborów rynkowych i rogatkowych w dniu targowe, tj. w poniedziałek, czwartki i piąki w m. Głębockiem, od dnia 1 kwietnia b.r. na rok jeden. Cena wywoławcza 12,000 złotych rocznie, płatnych w miesięcznych ratach zgóiy za każdy miesiąc. Składający ofertę winien złożyć jednocześnie 300 złotych kaucji, lub na taką sumę weksle gwarancyjne w zabezpieczenie dotrzymania podanych warunków. Po zakończeniu przetargu złożone kaucje wszystkich uczestników prócz wydzierżawiającego zostaną natychmiast zwrócone. Warunki dzierżawy można oglądać codziennie w Magistracie, poczynając od dnia 21 lutego b.r.

Magistrat m. Głębockiego.
m. Głębockie, dnia 18 II. 1926 r.

SPIRYTUS SKAZONY do PALENIA

w dowolnej ilości po cenie monopolowej

połączonej z „ARS”

T-wo J. B. Segall, Wilno

MEBLE komplety i pojedyncze

NA RATY

Dogodne warunki Ceny umiarkowane.

B-cia OLKIN, ul. Niemiecka 3. Telefon 362. Istn. od r. 1840.

Wylączna sprzedaż łózek i kr. Gościński i S-ka.

Szkołki Podzemne

Andrzeja hr. Zamoyckiego w PODZAMCZU poczta Sobolew, woj. Lubelskie

polecają na sezon wiosenny

Wielki wybór drzew i krzewów

owocowych, parkowych, alejowych, sadzonek leśnych, kwiatów zimotrwałych, mietczyków oraz nasion drzewnych.

CENY PRZYSTĘPNE.

KATALOGI I OFERTY NA ŻĄDANIE.

Spółdzielnia Rolna Kresowego Związku Ziemi

Zawalna I; telef. 1-47 telef. boczny kolejowej 4-62.

Baczość producenci rolni!

Wydajemy zaliczki pod zastaw zboża.

NAJWYŻSZĄ CENĘ za zboże (żyto, owies, pszenicę, jęczmień i siemię lniane) producent osiągnąć może dostarczając ziarno jednolite, dobrze oczyszczone stanowiące przez to towar eksportowy.

Posiadając składy zbożowe, doczyszczające ziarno, a zarazem będąc statym kontaktem z firmami zagranicznymi w Rydze, rozpoczęliśmy wyławianie zaliczek pod zastaw do 50 proc. wartości. Zboże po odpowiednim doczyszczeniu wysyłamy zagranicę.

Zwracamy uwagę na: 1) Ulgi taryfowe przyznane przy eksporcie zboża przez Ministerstwo Kolei na lamane listy przewozowe; 2) Klążeńno znacznej części Województwa Wschodnich ze względu geograficznych ku portom w Rydze; 3) Niskie taryfy kolejowe na Łotwie.

Wszystkie powyższe czynniki uwydatniają rolę Wilna jako bramy eksportowej w której zbiegają się wszystkie linie kolejowe, łączące drogą najkrótszą i najtańszą Ziemię Wschodnie z Bałtykiem.

O warunkach dowiedzieć się można w Biurze Spółdzielni Zawalna 1.

NAJSKUTECZNIJ NISZCZY

ODGISKI

SKÓRE ZBRUBIAŁA I BRODAWKI

KLAWIOL

WYROB. LAB. CHEM. FARM. AP. KOWALSKI

W.Z.P. Nr. 50 dn. 7-XI-25 r.

JAK ŻYC

Światowej sławy psychografolog Szyller-Sekelini wywalifikował opowieści, kim jesteś, czy będziesz, Nadejść charakter pisma, zakończył na swój lub antere-szkole rolniczą, kukułenia osoby, zakula i zagranicą, posiada mi siąc urodzenia, kawaler, poszukujepow, w analizę szczegółową, wyznaczenia, określenie zalet, wad, skromne. Łaskawe o- zdolności przewidziane. Analizę wysyłam po otrzymaniu 5 zł. Osobnicze przyjmuję od 12 - 7. Protokół, odczyty, podjękowania najwybitniejszych o- sów stoicy. Warszawa, 25-3.

Rzadca ekono- my walifikowa- ny hotełowa inwentar- rza i drobiu, zia mle- czarstwo, ukończył na swój lub antere- szkole rolniczą, kukułenia osoby, zakula i zagranicą, posiada mi siąc urodzenia, kawaler, poszukujepow, w analizę szczegółową, wyznaczenia, określenie zalet, wad, skromne. Łaskawe o- zdolności przewidziane. Analizę wysyłam po otrzymaniu 5 zł. Osobnicze przyjmuję od 12 - 7. Protokół, odczyty, podjękowania najwybitniejszych o- sów stoicy. Warszawa, 25-3.

W. Szymańska

przyjmuje od godz. 19. Mickiewicza 46 m. 6

Pokój

zmeblowany w śred- niemiu do wynajęcia. Wileńska 29 - 7. Od 3-5.

Huty Szlajane J. Stolte

»Niemen», poczta Nie- zna men poszukują

RZADCY.

Anoniego Maciejew- obeznanego z gospodar- skiego - rocznik 1877, stem rolnem Obszar zam. przy ul. Dynie 1500 ha. lasu i 100 burkiej 46, unieważ- nia się, wraz z odpisami swia- deczym, 4cytorsem i podaniem warunków kierować bezpośrednio do Zarządu Riut.

Dom Handl. H. Sikorski

Wino, Zawalna Nr 30.

Reprezentant fab- ryczny mebli gott- tiska w Radomiu i S-ka w Radomiu podaje niniejszym do wiadomości Sz. Klientów iż po- siada na miesiąc Skład fabryczny.

Chcesz się uczyć?

Napisz do Kancel- lacji Kusów Gra- jana Pyryka, War- szawa, Świętokrzy- ska 17, a wysłanę Ci będą darmowo odno- sne wskazówki i rady

D.H. „Bławat Wileński”

Wilno, Wileńska 31 tel. 382.

Ubrania męskie robimy ze swe- go materiału na raty na dogod- nych warunkach.

Robota solidna. Ceny niskie. Tamże wybór wielki towarów białych i wełnianych.